



Przegląd krytyczny literatury.

Oceny, przyjęte przez Komisję kwalifikacyjną Zarządu Głównego T. S. L.*).

Powieści historyczne.

Olena, powieść z XIII wieku, napisał Julian Baczyński, Lwów, 1902. Nakładem i drukiem drukarni Ludowej. Skład główny w księgarni Spółki wydawniczej w Krakowie. Stronic 100 w 8-ce. Cena 80 hal.

Opowieść o bohaterskiej dziewczycy, która mężnem sercem i prawicą dzielną ochrania ojczyznę przed wrogiem-najeźdźcą.

Helena, córka Wszewołoda III kijowskiego, z hufcem zbrojnym w r. 1240 zamyka się w zamku Pleniskach, wstrzymując zwycięski pochód hordy Batu-hana w głąb Rusi, odpięra szturmny zacięte oddziałów tatarskich, wykonywa przeciw pohańcom zwycięskie podjazdy. Niepokonana przez wrogów, ulega rozpaczy po stracie narzeczonego Igora i usuwa się na resztę życia w zacisze klasztorne.

Obok bohaterki głównej maluje autor kilka pięknych postaci, miłością ojczyzny ożywionych, z najbliższego otoczenia dziewczycy wodza, jako to: księcia Igora, giermka Semenę i rycerza Daniłkę; kreśli nadto sylwetkę groźnego Batu-chana, króla królów, umiejącego panować nad podwładną dziczą i nad sobą.

Akcja powieści rozwija się konsekwentnie, tok opowiadania żywy i zajmujący. Co do języka, razi bezcelowe używanie słów ruskich, jak: Pieczeniej, bat'ko, otec, did i t. p.; korekta tu i owdzie zaniedbana.

Polecone (III. M.).

Antoni Januszewski (K. St.).

W imię przyjaźni. Powieść historyczna, przez Teresę Jadwigę. Warszawa, 1900. Nakładem redakcyi „Przyjaciela Dzieci”. Stronic 288 w 8-ce. Cena 2 K 60 h.

W imię przyjaźni znosi Józio Rymanowski, syn szlachcica zagonowego, dobrowolnie różne upokorzenia, szykany i kary, wychowując się razem ze stolnikowiczem, Jankiem Szamotulskim, nie tylko na dworze stolnika, ale i później

*) Oceny poszczególnych Komisji oceniających w skróceniu znaczone są literami, umieszczonemi obok nazwika referenta. I tak: oceny Komisji Koła im. Adama Asnyka w Krakowie — (K. Asn.) — Komisji Koła im. J. Słowackiego w Krakowie — (K. St.) — Komisji nauczycieli ludowych — (K. N. L.) — Koła Akademickiego w Krakowie — (Ak. Kr.) — Komisji Kół lwowskich — (K. Lw.). —

w szkole i kształcąc się razem z nim zagranicą. Wszędzie jest dobrym duchem magnackiego potomka, w szkole nakłaniając go do nauki, odrabiając za niego zadania i biorąc na siebie jego wybryki, w późniejszym zaś życiu karcąc jego hulanki i pijatyki. Ale ich przyjaźń odgrywa w całej powieści tylko drugoplanową rolę; na pierwsze miejsce wysuwają się losy dwu rodzin: Szamotulskich i Leszczyńskich, które w życiu politycznem po śmierci Jana III nadzwyczaj czynny wzięły udział; podczas zaś późniejszych zamieszek stały po stronie króla szwedzkiego Karola XII, który też odwdzięcza się im, przyczyniając się do wyboru Leszczyńskiego królem polskim. Z klęską Karola XII pod Połtawą i ucieczką Leszczyńskiego z kraju łączą się też jaśniejsze chwile dla rodziny Szamotulskich; Janek, ten pieśczocho fortuny, po śmierci ukochanej swej siostry postanawia zabrać się do poważnej pracy.

Czytelnik zapozna się w tej powieści z różnymi zwyczajami, panującymi na dworach magnackich, pozna wychowanie dziewcząt i chłopców, szkoły klasztorne Pijarów; jest tu opis wili, elekcyi królewskiej, kuligu, obłóczyn i t. p. Powieść dobra dla młodzieży, choć i u starszych, zwłaszcza mniej obznajomionych z życiem Polaków XVIII i XVIII w., obudzić może pewne zainteresowanie. Strona zewnętrzna nie pozostawiałaby nic do życzenia, gdyby korekta była nieco staranniejsza.

Polecone (II. M.).

St. Leonhard (K. St.).

Ojczym. Powieść na tle wypadków ostatniego powstania, przez Józefa Narzyskiego. Lwów, 1902. Nakładem „Kuryera Lwowskiego. Stronic 328 w 8-ce. Cena 1 K 40 h.

Nie brak nam powieści historycznych, których tłem dziejowem jest powstanie r. 1863 (wspomnę tylko „Pożary i zgłiszczą“). W powieściach tych odgrywają pierwszorzędną rolę patriotyzy i miłość kobiety. I w „Ojczymie“, powieści, osnutej na tle ostatniego powstania, występują te dwie siły, rozwijają się prawie równocześnie i dochodzą do katastrofy. Miłość bohatera jest tu o tyle nieszcześliwą, iż się z wybraną połączyć nie może; ukochana bowiem przez niego kobieta zostaje podczas jego podróży zagranicą w sprawie powstania wprowadzoną podstępem w błąd przez swego złego ducha ojczyma, a przez matkę zmuszoną moralnie do oddania swej ręki niekochanemu, ślaniazarnemu prostakowi. W sercu jej toczy się walka między uczuciem a obowiązkiem; mężowi złożyła przysięgę, więc go nie zdradzi — jej serce atoli należy do tamtego. Siłę tego uczucia musi uszanować jej mąż, który, nie chcąc wywołać skandalu, z konieczności godzi się z swym losem, nie przyznaje się nawet przed najbliższą rodziną do tego, że właściwie nie jest mężem swej żony. Tymczasem jej wybrany wraca z zagranicy, a dowiedziawszy się o wszystkim, szuka śmierci w powstaniu; raniony spotyka się z swą ukochaną w jej pałacu i tu też, zdradzony przez ojczyma, ginie wraz z nią od kul rosyjskich.

Nie wdając się w szczegóły tego dramatycznego stosunku bohaterki do męża z jednej a do ukochanego z drugiej strony, nie zastanawiając się nad tem, czy rozwiązanie tej zagadki, jakie nam dał autor, nas zadowala, trzeba przyznać, że powieść ta ma wiele pięknych, wzruszających scen, choć dużo w niej egzaltacji. Dodatnią stroną jest dobra charakterystyka nie tylko poszczególnych osób (tchórz i łajdak w jednej osobie — to ojczym, bohater — to postać szlachetna, męska, bohaterka — silna i stała w swem uczuciu kobieta i t. d.), ale także różnych warstw społecznych i podczas powstania: nie brak tu wiernego sługi, braci szlachty, obojętnych dla sprawy narodowej, a dlatego wstrętnych obywateli kraju i t. p. Styl miejscami rażący („macała ducha swego męża“, str. 254). Papier bardzo lichy. Ze względu na to, że powstanie dobrze przedstawione, ze względu na tendencję autora, powieść tę polecić można do czytelników ludowych.

Polecone (IV).

St. Leonhard (K. St.).

Brzask, opowieść z dziejów Bułgarii, napisała Teresa-Jadwiga. Warszawa, 1906. Wydawnictwo im. Staszycza. Skład główny w Księgarni Polskiej (J. Sikorskiej). Stronic 239 w 8-ce. Cena 1 K 10 h.

Jak promienie jasne mającego wzejść słońca rozproszyć muszą ciemności nie chcące ustąpić nocy, tak Bułgaria, zanim dla niej zabłyśnie słońce wolności, musi zerwać kajdany niewoli tureckiej. Brzask oto rozpóściera się nad Bułgarią, a najlepsi jej synowie i córki niosą zdrowie i życie w ofierze za niepodległość ojczyzny. Rozrodzona rodzina Downarów w przedstawicielach trzech pokoleń swoich bierze czynny udział w przygotowaniach do ostatecznej walki z Turkami i choć traci najdzielniejsze swe jednostki w zawierusze wojennej, oczyma babki, syna i wnuka ogląda nareszcie złote słońce swobody i oddycha powietrzem wolnej ojczyzny.

Pięknym i podniosłym jest obraz narodu, chwytającego za oręż do walki z wrogiem-najeźdźcą, a gorąca wiara tego narodu w zwycięstwo i w sercu czytelnika-Polaka budzi otuchę i nadzieję słodką lepszej przyszłości.

Taką myśl przewodnią posiada „Brzask”, opracowany ze znajomością stosunków bułgarskich: życia, zwyczajów, wierzeń, tradycji. Wykonanie obrazu cechuje się skromną prostotą. Dlatego też opowiadanie z zajęciem odczyta nawet mało odcytany wieśniak i z odczytania rzetelną przyjemność i prawdziwą korzyść odniesie.

• *Polecone* (H. M.).

Antoni Januszewski (K. St.).

Powieści obyczajowe.

Książka dla Tadzia i Zosi, napisała Marya Konopnicka, z rycinami. Warszawa, 1906. Nakładem M. Arcta w Warszawie. Stronic 222 w 8-ce. Cena 2 K 60 h.

W 19 powiastkach autorka w zajmującej formie stara się zaznajomić dzieci z wiadomościami historycznymi, z przyrody, literatury i etnografii. Konopnicka coraz nowe miewa pomysły, by udzielić dzieciom potrzebnych wiadomości, a to nie w zużytej formie, lecz zupełnie oryginalnej. I tak z „Kajecika Pawełka”, gdzie tenże zapisuje swoje wrażenia z tego co widział i co zasłyszał, dowiadują się czytelnicy o Stefanie Czarneckim i o Karpińskim. W „Imieninach Józia” dzieci wymyślają grę, w której wedle imion swoich przywodzą sobie na pamięć imiona i czyny znakomych Polaków. W powiastkach: „Jak to było w lesie”, „Jak to ze mnem było”, „Ptacy”, „Izba wiejska”, „W zapusty”, dowiadują się o właściwości drzew, ptaków, o przemysły w kraju, o strojach ludowych w różnych częściach Polski. Najpiękniejszą i już dla starszej dzieciny zawierającą poważną myśl społeczną jest „Sen Leonka”. Chłopcu śni się naprzód oracz z pługiem, potem rycerz na koniu, dalej widzi jakiegoś człowieka pracującego, słyszy huk maszyn i brzęk pieniędzy, nareszcie to wszystko znika i zjawia się uczony nad księgami, lecz wszystkie te osoby mają jedną i tę samą twarz — oracza Cztery stany społeczeństwa, które po kolei potrzeby ludzkie powołały do życia, lecz tkwią one zawsze w ludzie — z łona jego powstały. Język przystępny, a poetyczny. Pod względem zewnętrznym książeczka przedstawia się korzystnie.

Bardzo polecone (M. dz.).

A. Bandrowska (K. Asn.).

Cztery powiastki, przełożyła z czeskiego Antoszk a. Warszawa, 1896. Skład główny w Księgarni Polskiej J. Sikorskiej. Stronic 31 w 8-ce małej. Cena 26 hal.

W pierwszej z tych 4 powiastek, „Kolędzie Wacławka“, dostaje biedny chłopak na gwiazdkę od swego ojca dość oryginalny podarunek, ślizgawkę. Na tej ślizgawce zawiera znajomość biedny Wacławek z dziećmi majątnego lekarza, który ojcu jego wyrabia służbę, dzieciom swym pozwala obdarować Wacławka konikami i łakociami, a matkę odzieniem. „Pod ziemią“ — tytuł drugiej powiastki — znajduje się nieposłuszny chłopiec, który zbiegł z domu za ojcem; z trudem udało się go w szybie odszukać. „Ubogi dziadek“ uczy miłosierdzia, a wreszcie czwarta, „Ukarany okrutnik“ przedstawia łobuza, chcącego utopić kotkę za to, że zdusiła mu królika. Pod nieszczęsnym okrutnikiem pęka łód; jeden z parobków ratuje go od niechybnej śmierci; ukarany jednak zostaje, gdyż z przeziębienia wywiązuje się ciężka choroba.

Powiastki te przeznaczone są wyłącznie dla dzieci. Zaznaczyć jednak trzeba, że literatura nasza nieby nie była straciła, gdyby ich p. Antoszka nie była przełożyła na język polski. Na te same nauki, jakie tkwią w niektórych z nich, mamy w języku ojczystym daleko lepsze przykłady. Inny zarzut dotyczy tłumaczeń: dlaczego w opowiadaniach „naśladowanych z czeskiego“ muszą koniecznie występować Bohuszki, Bohusławki, Jarominy, Jaronki itp.; w naśladowaniach trzeba było posługiwać się imionami znanymi naszym dzieciom. Objaśnienie: szyb — kanał, uważam za niezbyt szczęśliwe. Ilustracje dość dobre.

Dozwolone.

St. Leonhard (K. St.).

Marzyciel, napisał Knut Hamsun, z norweskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. Lwów, 1905. Nakładem redakcji „Kuryera Lwowskiego“. Stronic 100 w 8-ce. Cena 40 hal.

Rzecz dzieje się w osadzie rybackiej Nordlandu w Norwegii. Postacią główną opowiadania jest telegrafista Rolandsen, marzyciel dumny, nieugięty. Dokonywa on wynalazku: znajduje nowy sposób fabrykowania karuku. W zrealizowaniu jednak pomysłu napotyka wielkie przeszkody ze strony całej niemal osady, z proboszczem i fabrykantem Mackiem na czele. Rolandsen nie zraża się przeszkodami, gotowy dla osiągnięcia wytkniętego celu poświęcić karierę i szczęście osobiste. Lecz nie darmo „śmiały fortuna sprzyja“ Rolandsen pokonywa wszystkie trudności i cel zamierzony osiąga; w nagrodę zaś otrzymuje rękę pięknej Elizy, córki bogatego Macka.

Obraz zwycięskiej walki Rolandsena posiada duże znaczenie społeczno-wychowawcze: wzmaga w czytelniku energię i zachęca do czynu.

Psychologia bohatera głównego i postaci drugoplanowych zarysowane wiernie; malowidło obrazu odznacza się wybitną plastyką; akcja rozwija się nader zajmująco; przekład staranny.

Polecone (M.).

Antoni Januszewski (K. St.).

Kto winien? powieść, napisał A. K. Green. Lwów, 1904. Nakładem redakcji „Kuryera Lwowskiego“. Stronic 144 w 8-ce. Cena 30 hal.

Gillespie, milioner, umiera nagle, a wezwany lekarz stwierdza, że śmierć spowodowała trucizna. Podejrzenie pada na trzech synów zmarłego, których tryb życia bynajmniej nie znajdował uznania wśród znajomych. Mimowolny świadek zgonu Gillespie'go adwokat Outhwarte przez miłość ku kuzynce nieboszczyka zabiera się do wykrycia osoby zbrodniarza (w przekonaniu, że będzie nim jeden z trzech braci), lecz niespodzianie wpada na trop mordercy, którym się okazał stary służący milionera Hatson. No — i zbrodzień dostaje się do więzienia, Outhwarte żeni się z Nadzieją, a trzej spadkobiercy bogatego ojca w dalszym ciągu pędzą żywot próżniaczy, hulaszczy.

Fabula wcale zajmująca, wypadki uszeregowane dość zręcznie. Całość

grzeszy brakiem wykończenia szczegółów, wycieniowania charakterów, widocznie obliczona na t. zw. szerokie, niewybredne rzesze czytelników. Przekład poprawny.

Dozwolone (M.).

Antoni Januszewski (K. St.).

Na zielonej wyspie, napisała Anna Keary. Lwów, 1903. Nakładem redakcji „Kuryera Lwowskiego. Stronic 762 (2 tomy) w 8-ce. Cena 2 K.

Ojciec rodziny irlandzkiej Daly, podobny do wielu u nas w Polsce, z powodu dobrego serca, nieporadności, nierządu jest zmuszony majątek oddać w zarząd Anglikowi, wrogo usposobionemu dla ludu, ale człowiekowi rozumnemu, z sercem. W jakiś czas ginie zastrzelony z ręki własnego ludu, przez pomyłkę wzięty za Anglika Thornleye'a. Majątek, mimo usiłowań Thornleye'a jest zrujnowany i zostaje wdowa, syn Jerzy, Konnor i Helena prawie z niczem. Wybuch powstania irlandzkie, na którego czele stoi Konnor i Alan, narzeczony Heleny. Jerzy walczy w obronie majątku z trudnościami finansowemi i chociaż czuje się Irlandczykiem, mimo wychowania angielskiego, jednak nie widzi w powstaniu drogi wyjścia i trzyma się zdala od ruchu. Mimo tego na zawistny donos aresztowany, zostaje uwolniony za pośrednictwem Thornleye'a, podobnie jak Alan, rywal Thornleye'a w posiadaniu Heleny, tylko za pomocą Thornleye'a jest w stanie umknąć do Ameryki. Konnor uchodzi z kraju. Powstanie zostaje stłumione. Jerzy poślubia bogatą kuzynkę Thornleye'a, która z przekonania staje się Irlandką. Helena postanawia pracować dalej tylko dla ludu, nie myśli o swem osobistem szczęściu, bojąc się związku z Anglikiem. — Powieść ta, przedstawiająca bardzo podobne do naszych stosunki, nauczyć może wiele uważnego czytelnika, chociaż nieco za rozswiekła. Strona zewnętrzna i język dość staranne.

Dozwolone (IV., M.).

Dr Wład. Podsoński (K. Asn.).

Historja.

Tadeusz Kościuszko, napisał Bartosz. Lwów, 1903. Nakładem Związku Wydawniczego. Stronic 16 w 8-ce. Cena 10 hal.

Książeczka ma na celu zaznajomienie czytelnika z dziejami Tadeusza Kościuszki. Nieznany autor w formie nadzwyczaj popularnej opisuje życie Naczelnika od najmłodszych lat aż do zgonu. Mówi o miejscu urodzenia Kościuszki, o jego wychowaniu, kształceniu; wylicza wszystkie piękne cechy charakteru, zdolności umysłowe, strategiczne, opisuje waleczność Kościuszki w szeregach amerykańskich, powrót do Polski, gdzie mu sędzono odegrać wiekopomną rolę, wreszcie powtórne opuszczenie granic Polski i śmierć w Szwajcaryi. W końcu mówi autor o czi, z jaką wszyscy otaczają imię Tadeusza Kościuszki, „o, bo Kościuszko — to więcej niż król“.

Książeczka napisana poprawnie, język niezły, druk wyraźny. Ze względu na bardzo popularny opis, nadaje się do czyteln. wiejskich.

Polecone (I.).

W. Rychliński (K. Ak. Kr.).

Rolnictwo.

Ogród przy szkole wiejskiej, napisał Edmund Jankowski. Warszawa, 1905. Nakładem drukarni Sikorskiego. Skład główny w Księgarni Polskiej. Stronic 106 w 8-ce. Cena 86 h.

Po krótkim wstępie o przygotowaniach i miejscu założenia ogrodu, opracowuje autor w części naukowej każdy oddział ogrodu osobno: botaniczny, poświęcony roślinom lekarskim, rolniczym, chwastom, dalej pod warzywa, drzewa

owocowe, drzewa pożyteczne i kwiaty. Potem mówi o robotach w ogrodzie, gospodarce i planach ogrodu. Ale zasadniczo zaznaczyć należy, że większa korzyść z porządnie prowadzonego wzorowego sadu, niż z ogrodu, w którym każdy skrawek innej roślinie poświęcony. Za dużo przytem wdawania się w szczegóły co do botaniki, roślin aptekarskich, chwastów, traw. Również z ogrodów trzymorgowych przy szkole, podawanych za normę, odstąpić musimy dla braku czasu i pieniędzy. Nauczyciel niech tylko tyle stara się sadzić drzewek, by mógł jak najdokładniej działwę obznajomić z czynnościami ogrodnictwami. Należałoby natomiast wspomnieć o składzie na kompost i pasiece, dla której miejsce znaleźć się powinno.

Co do opracowania: warzywa są traktowane bardzo pobieżnie i niedokładnie. Dobór odmian jabłek i gruszek nie bardzo szczęśliwy, odmiany w części mało znane, w części dla naszych warunków nieodpowiednie. Książeczka zatem naogół nie opracowana należycie, dla naszych warunków, wskutek odmiennego nieco klimatu itd. jako podręcznik dla nauczycieli szkółek wiejskich tem bardziej się nie nadaje.

Dozwolone (III.)

Wiktor Schramm (K. Ak..kr.).

Nauki przyrodnicze.

Ze świata postępu, techniki i przemysłu, napisał Edmund Libański. Lwów, 1904. Nakładem redakcyi „Przemysłowca”. Stronic 46 w 8-ce. Cena 60 hal.

Autor omawia w sposób przystępny, chociaż miejscami zbyt fantastyczny, dzieje marynarki od czasów dawnych do najnowszych, przyczem szczególniejszą zwraca uwagę na marynarkę wojenną. Podaje tedy krótkie uwagi o dawniejszych okrętach bojowych, przechodzi następnie do budowy olbrzymich pancerników i drobnych, a nader niebezpiecznych torpedowców i łodzi podwodnych, które w fantazyi autora mają w niedalekiej przyszłości wywołać nową a zawziętą walkę o skarby na dnie morza spoczywające, a temsamem o obszary morskie, dotąd przynajmniej na pełnem morzu neutralne.

Do czytania dla wykształconych.

Polecone (M.).

Dr F. Tondera (K. St.).

O eksperymencie w psychologii, napisał A. Spitzbarth. Warszawa, 1906. Skład główny: Warszawa, Księgarnia naukowa. Stronic 39 w 8-ce. Cena 80 hal.

Autor przedstawia najprzód różnicę pomiędzy eksperymentem fizycznym a psychologicznym, przyczem wykazuje znaczenie i wartość progu różnic dla tegoż eksperymentu. Następnie określa wielkość błędu i konieczność jego uwzględnienia podczas doświadczenia, zaznaczając, że złudzenia są nieuniknione, a wynik eksperymentu zależy w wysokim stopniu od dyspozycyi badającego osobnika.

Rzecz cała napisana jasno i zrozumiale, a może być czytana z wielką korzyścią przez czytelników zaznajomionych z psychologią elementarną.

Polecone (M. b.).

Dr F. Tondera (K. St.).

Hygiena, medycyna.

Ogólne przepisy pielęgnowania niemowląt, napisał Antoni Rząd, lekarz. Warszawa, 1902. Druk Piotra Łaskauera i Ski. Stronic 15 w 8-ce. Cena 5 kop.

Autor podaje szereg wskazówek, dotyczących obchodzenia się z niemowlętami. Rozpatruje: kąpiel, odzież, pożywienie, wreszcie kładzie nacisk na potrzebę powietrza i światła dla dziecka i słów parę poświęca noszeniu dzieci. Przepisom, jakie daje autor, nie zarzucić, jako takim, nie można, prócz tego jedynie, że są niewystarczające. Niedoświadczona matka nie zdoła według nich się pokierować, ani wiedzieć, jak się do nich zastosować w wielu przypadkach. Język jasny i zrozumiały. Druk dobry.

Polecone (I. M.).

Dr W. Kania (K. St.).

Rozmaitości.

Tadeuszowi Kościuszcze. Wydawnictwo zbiorowe. Cieszyn, 1906. Nakładem drukarni „Towarzystwa Domu Narodowego”. Stronic 63. Cena 20 hal.

Wielkie umiłowanie Ojczyzny, wezwanie do walki w imię hasła narodowych, wiara w lepsze jutro — oto główne cechy książeczki, zatytułowanej „Tadeuszowi Kościuszcze”. Szereg autorów i autorek obdarza nas, poza trafnym scharakteryzowaniem postaci Naczelnika, poza historycznym przedstawieniem niektórych fragmentów z 1794 r., wiązanek zagadnień, które są niejako bolączką dnia powszedniego. Jeden z autorów, p. Wierzbą, tłumaczy nam celowość obchodzenia rocznic narodowych i mówi, że „to nie tylko uczczenie pamięci naszych wielkich, ale także dzień obrachunku naszej pracy, naszych sił”. Z fragmenciku „Mogiła Maciejowicka” dowiadujemy się przez usta księdza Burzyńskiego, co to jest Ojczyzna. W następnych kawałkach spotykamy się znowu z szeregiem innych zagadnień, a wszystkie mają wartość aktualną. Wreszcie książeczkę zdobią wiersze M. Konopnickiej, poświęcone „Wątpiącym” i Kornela Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki”, nacechowane głębią uczucia patriotycznego.

Styl i język dobry, druk staranny; podobizna Kościuszki — udatna. Ze względu na popularną formę książka ta nadaje się do czytelników wiejskich.

Polecone.

W. Rychliński (K. Ak. Kr.).

Najnowszy elementarz polski, przez Plato v. Reussnera. Warszawa, 1907. Nakładem autora. Stronic 32. Cena 6 kop.

Elementarz ten wydany został w r. 1888; w roku bieżącym ukazało się jego XV wydanie. Wobec elementarza Promyka nie wytrzymuje najłżejszej krytyki. Nie odstępuje prawie zupełnie od szablonu naszych elementarzy, jest ponadto mocno przestarzały. Tak np. strona 3 i 4 (Przykłady do nauki czytania według sylabizowania) są zabytkiem przeszłości, podobnie antykiem pachnie kreskowane „e” (ë). Bardzo nieszczęśliwym pomysłem jest umieszczanie w elementarzu wyrazów cudzoziemskiego pochodzenia, jak: etażerka, ekwipaż. Wiele pozostawiają do życzenia rysunki, na których np. wąs, nos, moździerz, ampułki i różne zwierzęta pozostawiają szerokie pole do domysłów i ćwiczą w sztuce odgadywania zagadek.

Niepolecone.

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Maria Wyslouchowa, wspomnienie pozgonne. Komitet redakcyjno-wydawniczy. Lwów, 1905. Stronic 123 w 8-ce.

Broszura ta to nie monografia, ale hołd, złożony cieniem cenionej i poważanej działaczki na polu społecznym i oświatowym. Po słowie wstępnym, napisanem z pietyzmem przez Wł. Orkana, następuje opis pogrzebu śp. Wyslouchowej (zmarłej 20/III 1905), przyczem podano mowy, wygłoszone przez posła Bojkę, ks. Anioła, p. W. Dalecką i akad. A. Zagórskiego. Rozdział I., zatytułowany: „Kwiaty na mogiłę”, przynosi zbiór telegramów, pism kondolencyjnych, nadesłanych na ręce męża zmarłej nie tylko z różnych stron kraju, ale i ze Śląska, Czech, Niemiec, Francji itd. Ostatni rozdział: „Ze wspomnień pośmiertnych”,

zawiera charakterystykę tej niezwyklej kobiety, charakterystykę, pisaną przez różne osoby, które ją bliżej znały i przez różne pisma. Nie tu miejsce wchodzić w szczegóły pracy śp. Maryi, którą uczennice jako swą nauczycielkę fanatycznie kochały (str. 68), której duch, nieznając „uczuć i czynów rozłamu“, szukał dróg do uświadomienia ludu polskiego przez a) popularyzowanie literatury: „O Mickiewiczu, Lenartowiczu i Gorczyńskim“; dziełka historyczne: „Opowiadanie Bartosza o Polsce“, „O Konstytucji 3 maja“, „O powstaniu Kościuszkowskiem“, „Za wolność i lud“, b) przez współpracownictwo w różnych dziennikach i czasopismach, c) pismach dla kobiet: „Przodownica“, „Żona“, d) wykłady, pogadanki, korespondencje z chłopami itp., e) tłumaczenia z czeskiego i innych języków słowiańskich. Broszurkę zdobi na wstępie podobizna działaczki i kilka zdjęć fotograficznych z pogrzebu.

Przyszedł biograf zmarłej znajdzie w broszurze tej dużo cennych szczegółów. Z książeczką omawianą powinni się zapoznać zarówno ci, którzy śp. Maryę Wystouchową cenili, jak i ci, którzy nie szczędzili jej za życia przykrości.

Polecone (III).

St. Leonhard (K. St.).

Kłosa, książka do czytania dla młodszej dlatwy. R. M. Warszawa, 1906. Nakładem J. Sikorskiego. Stronic 212. Cena 86 h.

Jest to zbiór 117 ustępów prozaicznych i poetycznych. Są w nim powiastki, opowiadania, bajki i baśnie. Złożyły się nań pióra R. M. Szczywny, Unsztichtowny, Konopnickiej, Jachowicza, Niewiadomskiej, Weryho, Sempołowskiej, J. Zaleskiej, Chrzęszczewskiej, Ilnickiej, Bojarskiej, Warnkówny, Andersena („Odrobinka“ i naśladowanie „Wigilia Bożego narodzenia“), Amicisa i innych. Układ książki zastosowany do rozwoju dzieci, postępuje od krótkich, drobnych powiastek do dłuższych i trudniejszych. Treść ich zaczerpnięta przeważnie z życia dzieci; bardzo dodatnio wyróżniają się nieliczne powiastki i bajki z życia zwierząt. Na pochwałę autorek i autorów trzeba przyznać, że wystrzegają się moralizowania. Niezbyt dodatnią stroną książki jest przewaga tematów sentymentalnych, co powoduje, że książka naogół jest mało wesoła. Wiersze przeważnie szczęśliwie dobrane. O nielicznych rycinach można powiedzieć, że należą do lepszych, jakie zazwyczaj zdobiją książki dla dzieci i młodzieży.

Polecone (II. M.).

Marya Bandrowska (K. Asn.).

Jak chłopcy sycylijscy walczyli o swe prawa i lepszą dolę. Nakładem Spółki Nakładowej „Książka“. Z drukarni W. Teodorczuka w Krakowie. Stronic 66 w 16-ce. Cena 40 hal.

Jest to broszurka agitacyjna, mająca na celu propagandę socjalizmu agrarnego wśród ludności wiejskiej Królestwa Polskiego, napisana z pierwszorzędnym talentem agitatorskim. Anonimowy autor umie niezmiennie zręcznie popularyzować hasła partyjne, modyfikuje je *ad usum delphini*, tłumaczy doktrynę na tle stosunków sycylijskich, konkretnymi przykładami z życia, odejmuje jej bladeść teorii, wie, do kogo przemawia i jak przemawiać trzeba, posługując się nawet jedną gwarą chłopską.

Jakkolwiek podkreślanie potrzeby i wartości oświaty, znaczenia trzeźwości, pouczeniem o potęgze związków i konieczności solidarnej pomocy wzajemnej — książeczka do pewnego stopnia oddziaływać mogłaby etycznie, to jednak tendencja partyjna, nie wznosząca się ponad hasła klasowe, sprzeczna z celami T. S. L., czyni broszurkę wprost szkodliwą dla ogółu.

Niepolecone.

Stanisław Sobiński (K. Asn.).